



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 6 (18) rok II

07.02. 2021 r.

V Niedziela Zwykła Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Hi 7, 1-4. 6-7 (*Marność życia ludzkiego*)

Psalm responsoryjny: Ps 147A (146), 1b-2. 3-4. 5-6 (R.: por. 3a)

Drugie czytanie: 1 Kor 9, 16-19. 22-23 (*Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii*)

Ewangelia: Mk 1, 29-39 (*Jezus uzdrawia i wypędza złe duchy*)

Parafialny Dzień Życia Zakonnego

31 stycznia 2021 r. w naszej wspólnotie parafialnej przeżyaliśmy Dzień Życia Konsekwrowanego. O godz. 10:30 została odprawiona uroczysta Msza Św. w intencji Sióstr mieszkających i pracujących na terenie naszej parafii, której przewodniczył ks. Proboszcz. W wygłoszonej homilii zaznaczył że spośród pięciu znajdujących się na terenie naszego miasta domów zakonnych, każda z Sióstr żyje zgodnie z charyzmatem swojego zgromadzenia, ale wszystkie Siostry łączy jedno, to że "są Oblubienicami Pana i troszczą się o sprawy Pana". Po homilii zgromadzone w naszej świątyni Siostry odnowiły swoje śluby zakonne, a ks. Proboszcz w imieniu Kościoła i na znak odnowionych ślubów udzielił im specjalnego błogosławieństwa. Po Mszy Św. na plebanii odbyło się w miłą atmosferze spotkanie Sióstr z duszpasterzami. Na zakończenie warto dodać że obecnie w Brwinowie znajdują się następujące domy zakonne:

1. Klasztor Sióstr Kapucynek przy ul. Kępińskiej. Do wspólnoty należy dziewięciu Sióstr, a obecnie Matką Ksienią jest s. Barbara Fiedorczuk.
2. Klasztor Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi przy ul. Konopnickiej. Do wspólnoty należy sześć Sióstr, a przełożoną obecnie jest s. Krystyna Archacka.
3. Dom Samotnej Matki prowadzony przez Wspólnotę Chleb Życia s. Małgorzaty Chmielewskiej. Obecnie przełożoną domu jest s. Katarzyna Maruszak.
4. Klasztor Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi przy ul. Szkolnej. Do wspólnoty należy pięć Sióstr, a przełożoną obecnie jest s. Krystyna Roszkowska.
5. Klasztor Sióstr Imienia Jezus przy ul. Słowackiego. Do wspólnoty należy sześć Sióstr, a obecnie przełożoną jest s. Barbara Balińska.

Dziękujemy Siostronom za ich obecność, modlitwę i pracę pośród nas. Niech Dobry Bóg hojnie wynagrodzi wasz trud i nieustannie wam błogosławi.

/ks. Mariusz/



Parafia

Rzmskokatolicka św. Florian

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .
Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:
ks. Mariusz Białęcki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00
16.30 – 17.30
sobota
9.00 – 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz
Wtorek: ks. Proboszcz
Środa: ks. Mariusz
Czwartek: ks. Dariusz
Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,
13.00,
14.30 (w ryście łacińskim),
18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB
Nieustającej Pomocy
w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia
Bożego w piątki po Mszy
św. wieczornej
I piątki miesiąca Adoracja
Najśw. Sakramentu po
Mszy Św. wieczornej
I Sobota miesiąca
o godz. 8.00 Msza Św.
wynagradzająca ku czci
Niepokalanego Serca NMP
Odwiedziny chorych
na indywidualne
wezwanie
Chrzest św.
w II i IV niedzielę podczas
Mszy św. o godz. 13.00

Co było, nie wróci

Kryzys stał się w naszych czasach faktem oczywistym i nie



omija także Kościoła. Tym, którzy nie chcą tego przyznać, polecam najnowszą książkę papieża Franciszka „Powróćmy do marzeń”. Już we wstępie Ojciec Święty przestrzega nie tylko przed lekceważeniem

współczesnego kryzysu, ale także przed fatalistycznym podejściem do niego, chociaż przyznaje, że kryzysów „takich, jak ten, przez który właśnie przechodzimy” nie sposób uniknąć. Zwraca jednak uwagę: „Z tego kryzysu możemy wyjść lepsi lub gorsi. Możemy się cofnąć lub stworzyć coś nowego”. Uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że powodem aktualnego kryzysu w Kościele jest pandemia COVID-19. Chociaż trzeba się zgodzić z przewodniczącym Komisji Konferencji Episkopatów Unii Europejskiej (COMECE) kard. Jean-Claudem Hollerichem, że pandemia przyspieszyła laicyzację Europy o dziesięć lat. Być może nawet więcej! Samo to zjawisko trwało i dokonywało się od dawna, pandemia zaś stała się tylko dodatkowym katalizatorem, który sprawił, że eksplodowało ono w krótkim czasie ze zwielokrotnioną siłą. Wielu spośród tych, którzy w czasie pandemii przestali pojawiać się o niedziela w kościołach, raczej już do nich nie wróci. Zasmakowali w dyspensach i transmisjach liturgii, przez które – mimo najlepszej woli – traci ona swoją istotę, upodabniając się do innych przekazów. Zdalne nauczanie, które objęło także lekcje religii, osłabiło i tak nadwyrężoną relację dzieci i młodzieży z duszpasterzami. Nasila się proces rezygnacji uczniów z katechezy. Po stronie młodych dorosłych odpowiada mu rezygnacja z zawierania sakramentalnych małżeństw oraz roznamiętnienie w mediach moda na apostazję. Pandemia nakłada się na inne procesy związane z przemianami cywilizacyjnymi. Gwałtowny rozwój techniczny sprawia, że człowiek częściej ma do czynienia z wytworami własnego umysłu i rąk, niż ze stworzoną przez Boga naturą, przez co raczej jest gotów uważać za stworów. Rosnąca zamożność daje ludziom poczucie samowystarczalności, bo prawie wszystko mogą sobie kupić, nie wyłączając leczenia i opieki, od wszystkiego się ubezpieczyć. Osłabianiu religijności sprzyja także rozluźnienie więzi społecznych i rodzinnych oraz masowe migracje, które powodują wyrwanie człowieka z jego środowiska wiary. Do tego dochodzą działania zamierzone i zaplanowane ze strony sił, którym zależy na osłabieniu chrześcijaństwa. Z premedytacją kreują one czarny obraz Kościoła jako instytucji czysto ludzkiej, która jest narzędziem zniewolenia, wyzysku i ludzkiej krzywdy, a do tego pasywnie na państwowych dotacjach i... chroni pedofilów. To prawda, że duchowieństwo nie jest bez winy, ale nie na tę skalę. Próby ciągłego prostowania kłamstw i manipulacji o Kościele są mało skuteczne, a ludzie w pandemii bardziej podatni są na demagogię niż na rzeczowe argumenty. Pokazał to bolesnie „Strajk kobiet”. Jesteśmy dzisiaj w zupełnie innym miejscu niż przed rokiem. Marzenie o powrocie do świata takiego, jaki był przed pandemią, jest nierealne. Podkreśla to także Ojciec Święty. To, co było, już nie wróci, nawet gdyby szczepionka okazała się skuteczna, bezpieczna i łatwo dostępna dla wszystkich – na co w świetle ostatnich faktów się nie zanosi. Podobnie zresztą nie ma już powrotu do świata z czasów Jana

Pawła II czy ks. Franciszka Blachnickiego – jak trafnie zauważył u nas bp Jacek Grzybowski. Kościół z niezmiennym przesłaniem Chrystusa i doświadczeniem wieków musi iść do świata takiego, jaki jest, gotów dawać świadectwo wiary i dobierając odpowiednio język jej przekazu. Trzeba mieć wiele roztropności, pokory i odwagi, aby bez żalu zrezygnować z tego, co ludzkie, po to, aby ocalić to, co Boże. Mnie np. nie przeszkadzają kobiety jako lektorki i akolitki – wręcz przeciwnie – choć dotąd było inaczej. Może trzeba trochę spuścić z tonu z pokutującym tu i ówdzie nadmiernym klerikalizmem? Może nie ma sensu dłużej utrzymywać tzw. Funduszu Kościelnego, o którym pisze prof. Kazimierz Dadak, z którego niespełna połowa ze 170 mln zł przeznaczona jest na Kościół katolicki, całe odium zaś spada tylko na nas? Szczególnie teraz mamy być roztropni jak węże, które według tradycji biblijnej potrafią odrzucić ogon, aby ratować głowę (por. Mk 10, 16). Kościół w Polsce musi na nowo odczytać swoje priorytety: o co trzeba walczyć, a o czego można zrezygnować bez żalu. Zapatrzeni w Krzyż Chrystusa, mamy wszystko, abyśmy z każdego kryzysu wychodzili mocniejsi i lepsi. /ks. Henryk Zieliński: **Idziemy nr 05 (796), 31 stycznia 2021 r./**

Refleksja na V Niedzielę Zwykłą



Działalność Jezusa obejmowała dwie kategorie ludzi, cierpiących fizycznie i cierpiących duchowo, dlatego też uzdrawiał i leczył chorych oraz wyrzucał złe duchy. Swoją mocą zbawczą chciał objąć całego człowieka. Po dokonaniu tak wielkich rzeczy żądał od uzdrowionej osoby by zachowywała to w tajemnicy i gdy ludzie słusznie chcieli Mu dziękować, On stał uciekał na miejsce pustynne i tam się modlił. Nie chciał wdzięczności ludzkiej. Bynajmniej nie dlatego że jej nie cenił, ale uważał, że wszelka chwała należy się Bogu. Wewnętrzna radość dzielił się ze swoim Ojcem w niebie. Czy my też tak potrafimy czynić? Przeżywając radość z odniesionych sukcesów, czy dobrze spędzonego dnia, dziękujemy Bogu za to że nad nami czuwał? Żyjmy zawsze tą wiarą, że za wszelkie wyświadczone dobro innym, nie będziemy oglądać się na pochwały i podziękowania, ale za tą miłość i dobro w sposób najbardziej doskonały podziękuję nam sam Pan Bóg. To jest prawdziwa wdzięczność, bo pochodzi od samego Ojca Niebieskiego. /Szczepan/



Kilka słów od Prymasa Tysiąclecia

Ze czcią wielką i z religijnym namaszczeniem stawiam swe stopy na warszawskim bruku, po którym biegalem ongiś w mundurze

szkolnym gimnazjum św. Wojciecha, na bruku omytym krwią ofiarą najlepszych, bohaterskich dzieci tego wspaniałego miasta. Miasta, które stać na wszystko.

Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Chorego Jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście *Relacja zaufania u podstaw opieki nad chorymi*



Drozy Bracia i Siostry!

Obchody XXIX Światowego Dnia Chorego, które odbędą się 11 lutego 2021 r., we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, to odpowiedni moment, by zwrócić szczególną uwagę na chorych i na tych, którzy się nimi opiekują, zarówno w miejscach przeznaczonych na ich pielęgnację, jak i na łonie rodziny czy wspólnot. Nasze myśli kierujemy w szczególności do tych, którzy na całym świecie cierpią z powodu skutków pandemii koronawirusa. Wszystkim, zwłaszcza najsłabszym i usuniętym na marginesie wyrażam moją duchową bliskość, zapewniając o trosce i miłości Kościoła.

1. Temat tego dnia czerpie inspirację z fragmentu Ewangelii, w którym Jezus krytykuje obłudę tych, którzy mówią, ale nie czynią (por. *Mt* 23, 1-12). Kiedy wiara sprowadza się do pustej retoryki, nie angażując się w historię i potrzeby drugiego, wówczas brakuje spójności między wyznawaną wiarą a prawdziwym życiem. Jest to poważne zagrożenie. Dlatego Jezus używa mocnych wyrażań, aby ostrzec przed niebezpieczeństwem popadnięcia w bałwochwalstwo samego siebie i stwierdza: „Jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście” (w. 8). Krytyka, którą Jezus kieruje do tych, którzy „mówią, a nie czynią” (w. 3) jest zbawienna zawsze i dla wszystkich, ponieważ nikt nie jest odporny na zło obłudy, zło bardzo poważne, które uniemożliwia nam rozwój jako dzieci jedynego Ojca, powołane do życia powszechnym braterstwem. Wobec sytuacji potrzeby brata i siostry, Jezus przedstawia wzór zachowania całkowicie przeciwny obłudzie. Proponuje, by zatrzymać się, wysłuchać, nawiązać bezpośrednią i osobistą relację z drugim człowiekiem, poczuć dla niego czy dla niej empatię i wzruszenie, zaangażować się w jego cierpienie do tego stopnia, by zatroszczyć się o niego w posłudze (por. *Łk* 10, 30-35).

2. Doświadczenie choroby sprawia, że odczuwamy naszą bezradność, a jednocześnie wrodzoną potrzebę drugiego człowieka. Jeszcze wyraźniejszy staje się fakt, iż jesteśmy stworzeniem i w sposób oczywisty odczuwamy naszą zależność od Boga. Gdy jesteśmy chorzy, niepewność, strach a niekiedy prerażenia przenikają bowiem nasze umysły i serca. Znajdujemy się w sytuacji bezsilności, ponieważ nasze zdrowie nie zależy od naszych zdolności ani od naszego „zatroskania” (por. *Mt* 6, 27). Choroba narzuca pytanie o sens, które w wierze skierowane jest do Boga: pytanie, które szuka nowego znaczenia i nowego kierunku dla egzystencji, a które niekiedy nie od razu może znaleźć odpowiedź. W tych żmudnych poszukiwaniach nie zawsze są w stanie nam pomóc przyjaciele i krewni. Symboliczna pod tym względem jest biblijna postać Hioba. Jego żona i przyjaciele nie potrafili towarzyszyć mu w nieszczęściu, wręcz przeciwnie, oskarżają go, potęgując jego samotność i zagubienie. Hiob wpada w stan opuszczenia i niezrozumienia. Ale właśnie poprzez tę skrajną kruchość, odrzucając wszelką obłudę i obierając drogę szczerości wobec Boga i wobec innych, sprawia, że jego uporczywe wołanie dociera do Boga, który w końcu odpowiada, otwierając przed nim nową perspektywę. Potwierdza, że jego cierpienie nie jest naganą ani karą, nie jest też stanem oddalenia od Boga ani oznaką Jego obojętności. Zatem z poranionego i uzdrowionego

serca Hioba wypływa ta tętniąca życiem i wzruszająca wypowiedź, skierowana do Pana: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzalem Cię wzrokiem” (42, 5). 3. Choroba ma zawsze oblicze, i to nie tylko jedno: ma oblicze każdego chorego i każdej chorej, także tych osób, które czują się lekceważone, wykluczone, ofiar niesprawiedliwości społecznej, która odmawia im praw podstawowych (por. *Fratelli tutti*, 22). Obecna pandemia ujawniła wiele nieprawidłowości w systemach opieki zdrowotnej oraz braki w zakresie pomocy udzielanej chorym. Osoby starsze, najsłabsze i najbardziej bezbronne nie zawsze mają zapewniony dostęp do opieki i nie zawsze odbywa się to w sposób sprawiedliwy. Zależy to od decyzji politycznych, sposobu zarządzania zasobami i zaangażowania osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska. Inwestowanie środków w leczenie i opiekę nad chorymi jest priorytetem związanym z zasadą, że zdrowie jest podstawowym dobrem wspólnym. Jednocześnie pandemia uwydatniła poświęcenie i wielkoduszność pracowników służby zdrowia, wolontariuszy, pracowników i pracownic, księży, zakonników i zakonnic, którzy dzięki profesjonalizmowi, ofiarności, poczuciu odpowiedzialności i miłości bliźniego pomagali, pielęgowali, pocieszali i służyli wielu osobom chorym i ich rodzinom. To milcząca rzesza mężczyzn i kobiet, którzy postanowili spojrzeć na te oblicza, troszcząc się o rany pacjentów, których odczuwali jako bliskich z racji wspólnej przynależności do rodziny ludzkiej. Bliskość jest tak naprawdę cennym balsamem, który daje wsparcie i pocieszenie tym, którzy cierpią w chorobie. Jako chrześcijanie, przeżywamy bliskość jako wyraz miłości Jezusa Chrystusa, *Dobrego Samarytania*, który ze współczuciem stał się bliskim każdego człowieka zranionego przez grzech. Zjednoczeni z Nim przez działanie Ducha Świętego jesteśmy powołani, by być miłosierni jak Ojciec i mówić zwłaszcza naszym braci chorych, słabych i cierpiących (por. *J* 13, 34-35). Przeżywamy tę bliskość nie tylko osobście, ale także w formie wspólnotowej. Braterska miłość w Chrystusie rodzi bowiem wspólnotę, która potrafi leczyć, która nikogo nie opuszcza, która włącza i przyjmuje przede wszystkim najsłabszych. W związku z tym chciałbym przypomnieć o znaczeniu solidarności braterskiej, która wyraża się konkretnie w służbie i może przybierać różne formy, które wszystkie są ukierunkowane na wspieranie naszego bliźniego. „Służenie oznacza troszczenie się o osoby słabe w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, w naszym narodzie” (*Homilia na placu Rewolucji w Hawanie*, 20 września 2015 r.: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (376)/2015, s. 23). W tym zaangażowaniu każdy jest w stanie „zostawić na boku swoje dążenia, oczekiwania, swoje pragnienia bycia wszechmocnym w obliczu konkretnego spojrzenia najsłabszych. [...] Służba zawsze patrzy w twarz brata, dotyka jego ciała, czuje jego bliskość, a nawet w pewnych przypadkach «znosi» ją i zabiega o rozwój brata. Dlatego służba nigdy nie jest ideologiczna, ponieważ nie służy się ideom, ale służy się osobom”. 4. Dla dobrej terapii decydujące znaczenie ma aspekt relacyjny, dzięki któremu można mieć podejście całościowe do chorego. Docenianie tego aspektu pomaga również lekarzom, pielęgniarkom, specjalistom i wolontariuszom, aby otoczyć opieką osoby cierpiące, aby im towarzyszyć w procesie uzdrowienia, dzięki relacji międzyosobowej, opartej na zaufaniu (por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* [2016], 4). Chodzi zatem o ustanowienie paktu między osobami potrzebującymi opieki a tymi, którzy się nimi opiekują; paktu opartego na wzajemnym zaufaniu i szacunku, szczerości i dyspozycyjności, aby przezwyciężyć wszelkie bariery obronne, umieścić w centrum godność chorego, chronić profesjonalizm pracowników służby zdrowia i utrzymywać dobre relacje z rodzinami pacjentów. To właśnie ta relacja z osobą chorą znajduje niewyczerpane źródło motywacji i mocy w *miłości*

Chrystusa, jak pokazuje tysiąclecie świadectwo mężczyzn i kobiet, którzy stali się świętymi służąc chorym. Z tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa wypływa bowiem ta miłość, która potrafi nadać pełen sens zarówno sytuacji pacjenta, jak i tego, kto się o niego troszczy. Zaświadcza o tym wielokrotnie Ewangelia, ukazując, że uzdrowienia dokonane przez Jezusa nigdy nie są gestami magicznymi, lecz zawsze są owocem *spotkania, relacji międzypersonalnej*, w której dar Boży, ofiarowany przez Jezusa, odpowiada na wiarę osoby, która go przyjmuje, co podsumowują słowa, które Jezus często powtarza: „twoja wiara cię ocaliła”. 5. Drodzy bracia i siostry, przykazanie miłości, które Jezus pozostawił swoim uczniom, znajduje konkretną realizację także w relacji z chorymi. Społeczeństwo jest bardziej ludzkie, jeśli potrafi bardziej zatroszczyć się o swoich słabych i cierpiących członków, a zdola czynić to skutecznie będąc ożywione miłością braterską. Dążmy do tego celu i sprawmy, aby nikt nie został pozostawiony sam sobie, aby nikt nie czuł się wykluczony lub opuszczony. Powierzam wszystkich chorych, pracowników służby zdrowia i tych, którzy troszczą się o cierpiących, Maryi, Matce Miłosierdzia i Uzdrawieniu Chorych. Niech z Groty w Lourdes i z Jej niezliczonych sanktuariów na całym świecie wspiera naszą wiarę i naszą nadzieję, i pomaga nam troszczyć się o siebie nawzajem z bratnią miłością. Wszystkim i każdemu z was z serca udzielam mojego błogosławieństwa.

/Papież Franciszek/

Matka Boża z Lourdes: Uzdrowienie chorych

Podczas osiemnastu objawień Maryja wzywała do modlitwy i pokuty oraz prosiła o wybudowanie kościoła w miejscu objawień. O Lourdes – miasteczku leżącym u stóp Pirenejów – zrobiło się głośno dzięki Matce Bożej. Maryja ukazała się tam w 1858 r. Bernardzie Marii Soubirous, zwanej przez bliskich Bernadeta. Rodzina dziewczyny była bardzo biedna. Sześć osób (rodzice i czworo dzieci) mieszkało w dawnej celi więziennej. Ojciec nie pracował. Zdarzało się, że młodszy brat Bernadety – Jean-Marie z głodu zjadł wosk z kościelnych świec. Bernadeta była ładną dziewczyną, jednak po przebytej chorobie nie rosła. Miała tylko 140 cm wzrostu. Chorowała na astmę. Nie umiała czytać ani pisać, mówiła tylko miejscowym dialektem. Nauka sprawiała jej trudność. W wieku 14 lat chodziła do szkoły razem z siedmiolatkami, aby lepiej poznać katechizm.

Inaczej nie zostałaby dopuszczona do Komunii św. **Biała Pani:** 11 lutego Bernadeta z siostrą i koleżanką poszła zbierać gałęzie na opał. Przy grocie Massabielskiej zobaczyła unoszącą się nad krzakiem śliczną dziewczynę w białej sukni, która w prawej dłoni trzymała różaniec. Bernadeta, naśladując ją, uczyniła znak krzyża i zaczęła odmawiać różaniec. Biała Pani włączyła się w modlitwę tylko na „Chwała Ojcu...”, kończąc każdą dziesiątkę. Potem – znikła. Już wieczorem niemal całe miasteczko wiedziało o dziwnym zjawisku. Matka, nie wierząc Bernadecie, orzekła, że pewnie był to diabeł. – Diabeł nie odmawia różańca – odpowiedziała rezolutnie dziewczyna. Na kolejnych spotkaniach z Białą Panią towarzyszyły Bernadecie setki, a potem tysiące mieszkańców Lourdes. Podpowiadały jej, o co ma pytać „zjawę”. Bernadeta nawiązała z nią dialog. 18 lutego Biała Pani wypowiedziała



znamienne słowa: “Nie obiecuję ci szczęścia na tym świecie, ale w przyszłym”. Trzy dni później wezwała: “Modłcie się za grzeszników”, a po kolejnych trzech dniach: “Pokutujcie! Pokutujcie!”. Prosiła też, by księża wybudowali przy grocie kaplicę, i aby przychodzono tam w procesji. Miejscowy proboszcz domagał się jednak cudu, chciał też poznać imię Białej Pani. Odpowiedź padła 25 marca: “Jestem Niepokalanym Poczęciem”. Biała Pani wskazała Bernadecie miejsce, z którego wytrysnęło źródło. Wkrótce wydarzył się pierwszy cud: mieszkanka Lourdes umoczyła sparaliżowaną rękę w wodzie wypływającej ze źródła i została uleczone. Osiemnaście spotkań Bernadety z Białą Panią zakończyło się 16 lipca. Już dwanaście dni później miejscowy biskup powołał komisję, która miała zbadać sprawę rzekomych objawień Matki Bożej. 18 stycznia 1862 r. w imieniu Kościoła orzekł o ich autentyczności. Trzy lata później Bernadeta rozpoczęła nowicjat u siostr posługujących chorym (Sœurs de la Charité et de l’Instruction Chrétienne de Nevers). W 1866 r. na zawsze opuściła Lourdes – przeniosła się do domu zgromadzenia w Nevers. – Moja misja w Lourdes jest skończona – oświadczyła. Rok później złożyła śluby zakonne. Została pomocniczą pielęgniarką w klasztornej infirmerii. Z pokorą znosiła upokorzenia ze strony innych siostr, którym nie mieściło się w głowie, że Matka Boża mogła ukazać się prostej dziewczynie. Zdrowie Bernadety stale się pogarszało. Ostatnie pół roku spędziła w łóżku, które nazywała “białą kaplicą”. Umarła 16 kwietnia 1879 r. Miała zaledwie 35 lat. Po beatyfikacji w 1925 r., jej nienaruszone ciało umieszczono w relikwiarzu, w kaplicy klasztoru Saint-Gildard w Nevers, a osiem lat później została kanonizowana. **70 cudów:** Od pierwszego uzdrowienia, 1 marca 1858 r., chorzy napływają do Lourdes, spodziewając się uzdrowienia ciała lub szukając sił do znoszenia cierpienia. Kościół katolicki uznał oficjalnie 70 cudów i ok. 7 tys. uzdrowień, których nie dających się wyjaśnić naukowo. Siedem pierwszych cudów odegrało rolę w uznaniu objawień za prawdziwe. Od 1905 r. działa w sanktuarium biuro lekarzy, przyjmujące zgłoszenia przypadków uzdrowień i przeprowadzające wstępną konsultację wśród lekarzy obecnych w Lourdes. Jeśli wynik wstępnego dochodzenia jest pozytywny, sprawa jest przekazywana komitetowi medycznemu, który istnieje od 1947 r. Po przeprowadzeniu własnego dochodzenia wydaje on

orzeczenie, że dany przypadek jest (lub nie jest) niewytłumaczalny według aktualnego stanu wiedzy medycznej. Związek chorych z pireńskim sanktuarium spowodował, że gdy w 1992 r. Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego, na jego datę wybrał dzień pierwszego objawienia Matki Bożej w Lourdes. Tam też, w 1993, 2004 i 2008 r. odbyły się centralne obchody tego Dnia. Do Lourdes przybywają nie tylko chorzy. Od 1873 r. odbywa się francuska pielgrzymka narodowa organizowana z inicjatywy ojców asumpcjonistów. W pierwszej pielgrzymce wzięły udział 492 osoby. Dziś pątników jest 6-8 tys. Od ponad 60 lat do Lourdes przybywa też międzynarodowa pielgrzymka wojskowa. W pierwszej, w 1958 r., uczestniczyli wyłącznie żołnierze francuscy i niemieccy. W następnych latach do udziału w pielgrzymce zapraszani byli żołnierze z innych krajów europejskich oraz Ameryki Północnej i Australii. Polska była w 1991 r. pierwszym krajem z byłego bloku komunistycznego, którego żołnierze uczestniczyli w pielgrzymce. **Pokutujcie!** Na 52 hektarach w sanktuarium znajdują się 22 miejsca kultu. Do najczęściej odwiedzanych należą: grotta, górująca nad nią bazylika Niepokalanego Poczęcia i bazylika Różańcowa, oraz podziemna bazylika św. Piłusa X. Tę ostatnią poświęcił w 1958 r. legat papieski kard. Angelo Giuseppe Roncalli, który kilka miesięcy później został papieżem. Wymagane

przez liturgię trzy okrażenia świątyni wykonał w odkrytym samochodzie. Gdy dziennikarze poprosili go o kilka słów do Francuzów, bez wahania powtórzył słowa Matki Bożej: "Pokutujcie! Pokutujcie! Pokutujcie!" Pielgrzymom przybywającym do Lourdes na stałe posługuje 30 kapłanów, pochodzących z różnych diecezi i zgromadzeń zakonnych, a także siostry z pięciu zgromadzeń. Wspomaga im 300 stałych i 100 sezonowych pracowników świeckich i ok. 7 tys. wolontariuszy. Roczny budżet sanktuarium wynosi 18 mln euro (ok. 90 mln zł), z których 90 proc. pochodzi z ofiar pielgrzymów, darowizn i spadków.

/Paweł Bieliński/KAI/

Parafialny Dzień Życia Konsekwowanego według obiektywu ks. Dariusza



Tweet od Papieża:



Pan nie powołuje nas, abyśmy byli solistami, ale abyśmy byli częścią chóru, który czasami fałszuje, ale zawsze musi starać się śpiewać razem.



Ogłoszenia duszpasterskie

1. W czwartek 11 lutego obchodziliśmy święto NMP z Lourdes. W tym dniu Msze św. odprawimy o godz. 7:00, 8:00, 10:00 i 18:00.

Na Mszy Św. o godz. 10.00 modlić się będziemy w int. chorych, z racji przypadającego w tym dniu Światowego Dnia Chorych. Z racji pandemii w tym roku nie będzie Sakramentu Chorych. 2. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii są do nabycia: "Gość Niedzielny" i "Niedziela". Za ławkami na stoliku wyłożony jest nowy tygodnika parafialny "Florianus".



W ostatnim czasie z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

- + Kazimierz Wigier
- + Witold Lenard
- + Halina Kwiatkowska
- + Marian Popielski
- + Waldemar Jakubik
- + Ludwik Markiewicz
- + Maria Janiszewska
- + Zofia Szafranska
- + Zofia Wiśniewska
- + Andrzej Trojanowski
- + Cecylia Górską

Z KLENDARZA LITURGICZNEGO

Święta Szczęściana



Kiedy zapytano ją, co uczyniłaby, spotkawszy swoich prześladowców, powiedziała: „Uklękałabym, aby ucałować ich ręce, gdyż gdyby się to nie stało, nie byłabym dzisiaj chrześcijanką i zakonnicą”. Kiedy miała siedem lat, arabscy handlarze porwali ją z domu rodzinnego i sprzedali do niewoli. Mała Sudanka doznała takiego szoku, że zapomniała nawet własnego

imienia. Porywacze nazwali ją Bakhita, co po arabsku znaczy „szczęściana”. Dla kilkuletniej niewolnicy to słowo musiało brzmieć jak okrutne szyderstwo. Okazało się prorocthem. Jan Paweł II ogłosił Józefinę Bakhitę (1869–1947) błogosławioną, a w roku 2000 świętą. Święta z Sudanu spędziła w niewoli 10 lat. Wiele razy sprzedawano ją i odprowadzano. Właściciele chłostali ją za najmniejsze przewinienia. Okrutną pamiątką z niewoli pozostał tatuaż. Wycinano go brzytwą na ciele niewolnic, a świeże rany zasypywano solą. Ofiary młody z bólu. Nadzieja na odmiannę losu pojawiła się z chwilą, gdy młodą niewolnicę zakupił włoski konsul w Chartumie. Bakhita po raz pierwszy doświadczyła, że ktoś traktuje ją po ludzku. Kiedy konsula odwołano z Sudanu, Bakhita wraz z nim trafiła do Włoch. Zamieszkała w okolicach Wenecji. Kiedy jej właściciele udali się w służbową podróż, oddali Bakhitę „na przechowanie” do domu zakonnego siostr od św. Magdaleny z Canossy. Tam młoda Afrykanka odkryła Boga. Mając 21 lat, przyjęła chrzest i imię Józefina. Tego samego dnia przyjęła także bierzmowanie i Eucharystię. Widywano ją później często,

gdy całowała chrzcielnicę i szeptała: „To tu stałam się córką Boga”. Mimo nalegań ze strony swych właścicieli, by powrócić na służbę, Bakhita postanowiła pozostać w klasztorze. Jako osoba pełnoletnia cieszyła się wolnością, którą gwarantowało jej włoskie prawo. 8 grudnia 1896 r. Józefina Bakhita złożyła śluby zakonne. Czarna siostra wykonywała najprostsze posługi w domu zakonnym w miasteczku Schio. Była kucharką, praczka, szwaczka, furtianką. Jej pokora, prostota, uśmiech podbiły serca mieszkańców Schio, którzy mówili o niej: nasza ciemnoskóra Matka. Lubiła powtarzać: „Bądźcie dobrzy, kochajcie Pana, módlcie się za tych, którzy Go nie znają. Bądźcie świadomi szczęścia, polegającego na tym, że wy Go znacie!”. Siostra Józefina odeszła do wieczności, dożywszy osiemdziesiątki. Jej pogrzeb zgromadził tłumy. Ludzie mówili, że umarła święta. Podczas Mszy św. kanonizacyjnej Jan Paweł II przypomniał, że tysiące kobiet nadal pada ofiarą niesprawiedliwości, a św. Józefina Bakhita może być patronką uwolnienia dziewcząt i kobiet od ucisku i przemocy. Święta niewolnica z Sudanu jest też przypomnieniem o niewyobrażalnym cierpieniu mieszkańców Afryki. „Zachęcam cały Kościół, aby prosił św. Józefinę Bakhitę o wstawiennictwo w intencji wszystkich naszych prześladowanych i zniewolonych braci i siostr, zwłaszcza w Afryce i w jej ojczystym Sudanie, tak aby mogli oni zaznać pojednania i pokoju”. Papieskie wezwanie pozostaje aktualne. www.liturgia.wiara.pl/

Papież ustanowił Światowy Dzień Babci i Dziadka

W czwartą niedzielę lipca - czyli w pobliżu daty wspomnienia



świętych Anny i Joachima, dziadków Jezusa - obchodziliśmy Światowy Dzień Babci i Dziadka. Zapowiedział go

Papież Franciszek. *Starsi ludzie przypominają nam, że starość jest darem – powiedział Papież i dodał, że „często się o nich zapomina. Ale nie wolno nam zapominać o tym bogactwie. Ważne jest, aby dziadkowie i wnuki często się spotykali i rozmawiali”.* Z tego powodu Papież ustanowił **Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych**, który będzie obchodzony w całym Kościele co roku w czwartą niedzielę lipca, w pobliżu wspomnienia świętych Joachima i Anny, „dziadków” Jezusa. *To ważne, aby dziadkowie spotykali wnuków, a wnuki spotykały się z dziadkami, jak mówi prorok Joel: „synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili” (Jl 3, 1), dziadkowie stając przed wnukami będą marzyli, a młodzi czerpiąc siłę od dziadków będą szli naprzód, będą prorokować. Właśnie 2 lutego jest święto spotkania dziadków z wnukami – wyjaśnił Papież.* Wielokrotnie w czasie swojego pontyfikatu Franciszek zachęcał do rozmów międzypokoleniowych i apelował o szacunek dla osób starszych. Przypomniał o tym także młodym w czasie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 roku. Franciszek ustanowił w swoim pontyfikacie już kilka nowych światowych dni dla Kościoła katolickiego: Niedziela Słowa Bożego, Światowy Dzień Ubogich i Światowy Dzień Modlitwy o Integralność Stworzenia. **Światowy Dzień Babci i Dziadka będziemy obchodzili w Kościele w tym roku 25 lipca.**

/os, vaticannews/Stacja7/

Redakcja: ks. Mariusz Białecki
Korekta: ks. Wojciech Koszutski
Nr. konta parafialnego:
51-9291-0001-0097-6464-2000-0010